



O biednym, bogatym i Panu Jezusie

Opowiedziała Zofia Kucharczyk

Jak człowiek [...] biedny a bogaty, no już to było dawno, no bajka była. Słysa[ł]om ji tak opowiadom. Ji tyn [biedny] mieszkoł, miół sześcioro dzieci, a miół bardzo małum działke i na ty działce miół postawiuny dumek, taki jak o go by[ł]o stać. A niedaleko niego był młyn. Ji "un chodził tam do tego młynarza do roboty, go tam przyjun i tam robieł. Bo tego, z tego, z ty jego działki to tego chleba, ty muki, to nastarcałoⁱ na poły roku, dalij nie, bo było mało, a dzieci chciały jeś[ć], no ji trza było [dorabiać]. No ji "un tam chodzieł, to zawsze mu na wiecór muki mu tam dawoł, a to ji kasyⁱⁱ, n[o] ale na plecy:

– Tam se weź, o tyle i tyle – tam mu wyznacał, jile. No ji przyniós, ji ta kobieta tam ji packi piekła loⁱⁱⁱ tym dziecium, jak to przed tym pod blachom takie, no ji tak te, ji gotowała przecie, bo ji kase gotowała. No ji tyn chodzieł. No tak upłynęło jakiś cos tam chodzieł. Ale późnij już "usło tak ji [młynarz] mówi tak:

– Ty, wies, co? Jo to..., już tyżeś tyle zjod, jo ci już nie bede płacieł nic, bo tyś już ci tyle wydołem, ze ta twoja gospodarka i tyn dum przechodzi na mnie.

A "un mówi tak:

– No, no, człowieku, no to dziez ja póde z tymi dziećmy? Dziez jo sie podzieje?

No a "un mówi, ze:

– No mnie nie obchodzi! No zjadłeś za tyle, to ja nie bede na twoje dzieci robieł.

Ale mówi:

– No zlituj sie, no to dej mi jaki, jaki jesce cas, zeby z pół roku, zebym chociaż posiedziół, moze jako... moze jako sie wygrzebe, moze jako dzieś^{iv} coś załatwie i zebym siedziół w tym dumu, bo [...] ja se nie postawie, bo se nie poradze.

A "un mówi tak:

– To jesce ci daje pół roku w tym dumu siedzić, ale już wincyj ci nie przydłuze.

A "un mówi tak:

– Mój Boze kochany, co ju...

Niedługo nadchodzi, przysed do dumu ji mówi tak:

– Kobieto! – Już nie dał mu tyn [młynarz] ani kasy, ani muki.

– Nic-zes nie przyniós?

– No nic. No, bo my nie doł. Bo puwiedziół, ze juz cało nasa gospodarka i tyn dum przechodzi na niego. Bośmy przejedli toto. Co my tera mummy robić? O, Mój Boze...

No, przed tym to ji drzewa se przywióz z lasu, bo mu doł kunia, tera i później mu nie doł, ino posed sobie do lasu tego drzewa nazbierać wiązke takum ji przywieźć, zeby to polić tym. No ji jak sed przy tym lesie stoła figurka. A to beł Pan Jezus z otwartym sercem tam w tym, ta osoba beła. No ji "un uklúk i modli sie:

– Panie Jezu, co jo mum zrobić?! Doredź my tera. Dzie jo sie mum z tymi dziećmi podzić mum. No ni, no ni mom sposobu, i tyn me wygno, gado, ze me wygno. Boze, kochany Boze! Dopomóz my. Tak cie bardzo prose "o to.

A tyn mówi tak – przemówiół do niego tyn Pan Jezus:

– Jidź, a jo tam nied[ł]ugo bede "u ciebie.

A ta kobiecina tyz nie mia[ł]a co "ugotować, ale "un posed do tego lasu zbierać tego drzewa. A ta kobiecina juz ni mia[ł]a tym dziecium "ugotować, to ostatniom kure zadziabała ji "ugotowała. Ale to minso [je]sce sie ni "ugotowało, a tu przychodzi do nij taki dziodecek siwuni taki i mówi tak, ze:

– Gospodyni, dalybyście^v moze my co zjeść, bo juz taki głodny jezdym^{vi}! Daly ni moze juz jiś[ć]. No a jesce mum jiś[ć] daly.

A "ona mówi:

– Ale co jo wum tu, dziodku, dum? Ostatniom kure wstawi[ł]am dziecium, ale [je]sce sie nie ugotowa[ł]a, bo da[ł]a bym wum tego minsa i tego rosołu, ale ino tyle, co rosołu moze dać pochlypać, bo ta to jesce twardo je.

No to "un mówi:

– No to niech bedzie tego rosołu.

No ji tyn dziodek, dała mu, zjod tyn dziodek. Zjod ji wysed no ji posed dzieś. Jak posed, tak tym chłop przychodzi ji, a tu jest "otwarto kumora, bo przedtym to takie kumory beły. A tam tyle tych worków! Ji muki, i kasy skunś sie wzino, a pinindy – dwa worki. Ino sie błyscały bez^{vii} te worki. No ji tyn chłop wchodzi, mówi:

– Kobieto, widzia[ł]aś ty, co tu ji beło? Beł tu chto?

– No beł taki dziodek, o, i wołół, prosił jeś[ć], ni mia[ł]am jesce, ta kuro si nie ugotowa[ł]a, no to wzynam mu wla[ł]am rosołu ji pochypoł tego rosołu i posed.

– Ale chodź zobocys, co tu mummy w tyj kumorze.

^UUna posła, za głowe si wzina:

– Boże, to był Pan Bóg, to był Pan Jezus, "un num tak pumóg! Jak sie mummy za to wywdzińcýc lo tego Pana Jezusa! Co my mummy tu zrobić?!

Ale biedny clowiek to jest taki sprawiedlywy, "un nie "umie ani okłamać, ani ni co.

– Wies, co – mówi ji, – weź "usyp po[ł]owe tego worka tych pinindzy, zaniész mu [młynarzowi], zeby nas z ty chałupy nie wygnoł.

A "un:

– No to dobra.

Wziun usypoł z tego worka jednego – a drugi jesce cały tych pinindzy stoi – ji te połowe. No ji zaniós mu. A "un sie za głowy wziun, mówi:

– A to skund ty to to mos?

– A no ja nie wim, skund mum. No nie wim, skund sie wzino, nie wim. Já be[ł]em w lesie – mówi – modlić sie tam ji, ji nie wim, nie widziołem nikoguj. Ino moja kobieta powiedzia[ł]a, ze przysed taki dziodek siwy, ale nic nie godoł, ino jeś wołoł. No ji da[ł]a mu tam, co tam mogła, no ji, mówij, posed. A tu skųś sie tyle wzino. I mųke, i kase mom, starcy mie. – Ji mówi tak: – Boże kochany, bardzo, bardzo ci dzińkuje.

A tyn mówi tak:

– To tak? To jo sie tyle "urobie, a ty ni mos, ale nie robis. Nie narobis sie tyle, co jo. A jo muse sie tyle "urobić, mum, ale na to robie. Ji, to jo jinacy zrobie. Jo to go zaprose jinacy. – No ji mówi tak: – Jo pójde.

Bo powiedział mu [biedak], jak było, co, no ji tyn raz-dwa dał ciele zabić ji zrobić "ucte. No ji zawołać tego Pana Jezusa jiść poprosić, żeby "un przysed na te "ucte.

– Jak go ugościmy, to lo nos jesce wincy do.

No ji tak zrobieł. On polecioł sie modlyć tam do ty figurki. Polecioł, mówi:

– Panie Jezu, lo tamtego pumog[ł]eś, to pumóc i mnie. Przecie chyba i ja jezdyw twój. No ji pumóz mie. Tamtyn mało mo, ale ji mało – mówi – robi. A jo to tak: muse ji nie sypiać ji to, bo ji we młynie ji tu muse sie narobić. No ji – mówi – ty my pumóz! Tak dej, jak lo niego.

A ten mówi:

– Jidź, a jo wkrótce bede "u ciebie – tyn Pan Jezus.

Ale zacun desc taki loć, no ji tyn przyszed do dumu [i mówi]:

– Uwijojta sie tu, nasykujta, bo niedługo przydzie to.

No patrzy, jidzie taki chłopcyk, chłopcyk taki mały. Dochodzi tam do drzwi, a tam i kielbasa sie gotuje, wszystko nasykowane. A on mówi tak:

– Gospodárzu, dejcie my troche chocioz ty ty kielbasy, zebym tak zjod trochy, tak cuć.

Ten mówi:

– Jidź! Jo tu ci nie dum, bo jo mum jinnych gości, nie takich, jak ty!

A "on mówi, ze:

– No ale chocioz troche me...

– Nic nie dostaniesz! Jidź!

– Ale desc taki leci, puście mie choć, zebym jo trochy nie zmok – tak mówi, – jaz tyn desc przestanie. [...]

A "un mówi:

– Jidź, powiedziołem ci, ze jidź! Bo tu ktoś jinny przyjdzie, a ty jidź! Bo cie psamy poscuje – mówi – jak nie pójdiesz ty!

No ji tyn, to dziecko wysło. Wysło, ale jesce tam bardzo nie chciało, przy ty furtce tam stanęło jesce. No a "un to wysed i psym go poscuł. I tyn pies go "ugryz za noge. Ji to dziecko posło. No ji jak posło, tak ni ma ji ni ma, "un ceko z tym jedzynim, z tym, no ni ma.

– Ale me "osukoł, ale me "osukoł! Pojde pokłóce sie z nim, za co me tak "osukoł! – No ji polecioł. Polecioł, tam do tygo lasu ni było tak daleko. – Panie Jezu, tak me osuko[ł]eś. La tomtego to doleś, a widzisz, a lo mnie nie doleś, no! I jako to sprawiedliwość je, no! I ty mu doleś, ze juz – mówi – moze nie robić ino z dziećmy bedzie siedzioł i jod. A jo, jak robi[ł]em, tak muse robić – no ji mówi.

A "un mówi tak:

– Be[ł]em u Ciebie, be[ł]em u Ciebie?

– Jak be[ł]eś?! Kiedy ty be[ł]eś?!

Mówi tak:

– Słuchoj, jezdyś bogaty, ale serca to ni mos. Co, nie be[ł]em "u Ciebie? Be[ł]em "u ciebie, pamintos? Nie chcio[ł]eś my nic dać, desc lecioł – nie chcioeś me nawet puścić, zebym nie zmok – mówi, – a jag ino gości ji gości. No godoj, ze gości mo, no nie wim, jakich ty gości jesce sie spoździewoleś. No to – mówi – psym, powiedzio[ł]eś, ze jak nie wyńde, to me psym poscujesz. No ji poscułeś me, ji [...] "ugryz me pies i zoboc: o, kew my leci z nogi.

No ji tak sie zakuńceło. Ji przysed, jak ji mówi tak Pan Jezus:

– Widzis – mówi tak – człowieku, jaki człowiek bogaty jest bez serca! Jak „un nie uwoza ani biednego, ani nokoguj^{viii}, no zadwy „dej i dej!”, tylko zawdy zeby jino dawać. Ale ty, żebyś co „uzycył kumu, to nie. To – mówi – to jest niesprawidlywe. Ji pamintoj, ze bedzies za to „odpowiałoł. Sanuj bliźniego jak siebie samego – mówi, – bo – mówi – nie to, ze ty – mówi – ale dos jedzynia, ale daj temu człowiekowi, bo ty nie rozumis, jak sie jeś[ć] chce, jak to źle je.

No ji tak sie zakończyło.

Komentarz

Opowieść *O biednym, bogatym i Panu Jezusie* należy do gatunku legend, ponieważ pojawia się w niej osoba święta. Pan Jezus – pod postacią starca i chłopca – przyjmuje ludzkie ciało, wędruje po ludzkich drogach, odwiedza swoich wiernych, rozmawia z nimi. Pod tym względem opowieść ta zbliża się do wątku T 1558 „Gość w lichym odzieniu” (wg J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*). Celem tych spotkań jest utrwalenie i uzasadnienie wzorców zachowań społecznych poprzez dostarczanie pouczających przykładów, wyznaczenie kary i nagrody w zależności od przyjętej przez człowieka postawy, poddanie ludzi różnego rodzaju próbom. Opowieść ma zatem wymiar moralizatorski, przypomina o chrześcijańskim podłożu wielu norm religijno-moralnych. Teksty tego typu w niewielkim stopniu nawiązują do motywów znanych z Ewangelii.

Legendę opowiedziała Zofia Kucharczyk, ur. w 1933 r. i zamieszkała w Gałkach Rusinowskich, gm. Przysucha, pow. Rusinów, woj. mazowieckie. Posługuje się gwarą Ziemi Radomskiej, zaliczaną do dialektu małopolskiego, a charakterystyczną dla pogranicza z Mazowszem. Nagrał Antoni Beksiak 16 listopada 2017 roku. Spisała i skomentowała Katarzyna Smyk.

Przypisy

i

Nastarczało (gw.) – wystarczyło. [przypis edytorski]

ii

Kasa (gw.) – kasza. Wymowa wynika z mazurzenia, charakterystycznego zarówno dla dialektów małopolskich, jak i mazowieckich, a więc i pogranicza między nimi, na którym leżą Gałki Rusinowskie. Mazurzenie polega na wymowie spółgłosek *sz, ż, cz, dż* jako *s, z, c, dz*. Pamiętajmy, że *rz* nie podlega mazurzeniu. [przypis edytorski]

iii

Lo (gw.) – dla. [przypis edytorski]

iv

Dzieś (gw.) – gdzieś. [przypis edytorski]

v

Dalybyście (gw.) – twarda wymowa grypy *-li-*, charakterystyczna dla dialektu mazowieckiego. [przypis edytorski]

vi

Jezdym (gw.) – jestem. Udźwięcznienie spółgłoski *s*, charakterystyczne dla dialektu małopolskiego. [przypis edytorski]

vii

Bez (gw.) – przez. [przypis edytorski]

viii

Nikoguj (gw.) – nikogo. [przypis edytorski]